

Działalność głównego komisarza cywilnego we wrześniu 1939 roku

Główny komisarz cywilny (GKC) i jego biuro to jedna z tych instytucji, których powołanie wiązało się z rozpoczęciem działań wojennych we wrześniu 1939 r. Wielokrotnie wspomiana w historiografii, nie doczekała się obszerniejszego ujęcia monograficznego¹. Stan ten jest zapewne spowodowany rozproszeniem materiału źródłowego oraz poważnymi w nim lukami, uniemożliwiającymi odtworzenie całości prac. Mimo to można pokusić się o próbę przynajmniej częściowej rekonstrukcji działalności tej komórki, umiejscowionej przy Kwaterze Głównej Naczelnego Wodza. Jej dzieje wydają się interesującym przyczynkiem do – nie tylko militarnej – historii polskiego Września.

Zagadnienie zakresu kompetencji analogicznego ciała omawiano w kierownictwie sił zbrojnych II RP na początku lat trzydziestych². Wydaje się jednak, że mimo wczesnego powstania projektów określających odpowiedzialność takiego organu, w drugiej połowie dekady uznano je za niesatysfakcjonujące. W maju 1936 r. kwestie te rozważano podczas spotkania u szefa Sztabu Głównego – generała Wacława Stachewicza. Było ono poświęcone organizacji wojskowego kierownictwa obszaru państwa na wypadek wojny. Z treści protokołu tego spotkania można wysnuć wnioski o zupełnym zarzuceniu do tej chwili jakichkolwiek prac poświęconych zadaniom GKC. Gen. Stachewicz polecił wówczas, aby „całokształt zagadnienia i rola głównego komisarza cywilnego” zostały opracowane przez generała Tadeusza Malinowskiego – niedawno mianowanego I zastępcę szefa Sztabu Głównego³. Powyższa dyspozycja nie została prawdopodobnie jednak potraktowana priorytetowo. Zapewne pierwsza odprawa poświęcona zadaniom prezentowanej instytucji, zorganizowana pod przewodnictwem Malinowskiego, odbyła się przeszło rok po wydaniu zarządzenia przez generała Stachewicza. Symptomatyczne dla całej sytuacji wydaje się to, że w kilkanaście miesięcy po odprawie u swego przełożonego, I zastępca szefa Sztabu Głównego wyszedł od fundamentalnego pytania: „Czego my chcemy?”. We wstępnej odpowiedzi uznano, że celem jest takie określenie zadań GKC, aby Naczelny Wódz

¹ Najszerzej zajęli się tym problemem autorzy emigracyjnego wydawnictwa *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, w tomach poświęconych kampanii wrześniowej.

² CAW, Oddział IV Sztabu Głównego (O IV SG), I 303.7.137, *passim*.

³ *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, oprac. E. Kozłowski, M. Cieplewicz, T. Jurga, W. Ryzewski, A. Rzepniewski, P. Stawicki, Warszawa 1968, s. 62.

mógł przy jego pomocy realizować cele „bez tarć z rządem”⁴. Wypada dodać, że gen. Malinowski – będąc już w Paryżu – polecenie „uruchomienia” GKC wymienił wśród swoich zadań otrzymanych w czasie wojny⁵.

Rezultat prac prowadzonych w Sztapie Głównym znany jest z fragmentów dekretu o sprawowaniu zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi, o organizacji naczelnych władz wojskowych i komisarzach cywilnych w czasie wojny. Momentu ostatecznego przygotowania tego dokumentu nie udało się ustalić⁶. Gen. Malinowski stwierdził już na emigracji, w grudniu 1939 r., że „z początkiem 1939 r. Sejm uchwalił ustawę o organizacji władz w czasie wojny, głównym komisarzu cywilnym i komisarzach cywilnych. Ustawa ta reguluje całkowicie organizację administracji w czasie wojny”⁷. Temu opisowi całkowicie odpowiada prezydencki dekret z 1 września 1939 r., natomiast podobnej ustawy sejmowej nie ma w dziennikach ustaw z roku 1939. Datę 23 czerwca 1939 r. nosi ustawa o stanie wojennym, w której poruszono kompetencje niektórych ministerstw, ale nie wspomina ona w ogóle o głównym komisarzu cywilnym⁸.

Najbardziej rozbudowany piąty rozdział wspomnianego dekretu został poświęcony właśnie kompetencjom i zadaniom głównego komisarza cywilnego. Przede wszystkim precyzował on „obszar operacyjny” jako terytorium jego działania. Zasadnicze znaczenie miały te fragmenty dekretu, które określały prawa komisarza. Art. 13 przyznawał mu „uprawnienia władz naczelnych w zakresie całej administracji rządowej, z wyjątkiem administracji wojskowej, wymiaru sprawiedliwości, kolejnictwa oraz poczt i telegrafów”, a art. 14 uzupełniał tę formułę stwierdzeniem o prawie do wydawania „rozporządzeń w przypadkach, w których w myśl obowiązujących przepisów prawnych prawo to służy prezesowi Rady Ministrów, Radzie Ministrów lub ministrom”. Fragmentom tym towarzyszył katalog sytuacji, w których główny komisarz miał prawo działać⁹. Art. 17 nakładał nań dodatkowo rolę pośrednika w kontaktach pomiędzy naczelnym wodzem i rządem. Miał on bowiem w pewnych wypadkach odbierać od Rady

⁴ CAW, O IV SG, I 303.7.137, Protokół odprawy z 14 VI 1937 r., (bez pag.).

⁵ T. Malinowski, *Kampania wrześniowa i nasze przygotowanie do wojny. Dziennik z września – listopada 1939 roku* [w:] *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*, oprac. M. Cielewicz, E. Kozłowski, Warszawa 1989, s. 119.

⁶ W przeanalizowanej historiografii autorzy posługują się bardzo ogólnikowymi twierdzeniami na ten temat; A. Bernaś-Kostynowicz, *Spoleczeństwo polskie w wojnie obronnej 1939*, Warszawa 1988, s. 43–44; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa*, cz. 1, Londyn 1951, s. 345.

⁷ T. Malinowski, *Kampania wrześniowa...*, s. 126.

⁸ Ustawa z 23 VI 1939 r. o stanie wojennym [w:] P.K. Marszałek, *Polskie prawo stanów szczególnych 1918–1939. Wybór źródeł*, Wrocław 2004, s. 300–303.

⁹ „[...] 1) w sprawach łączących się bezpośrednio z działaniami orężnymi, w szczególności co do: a) bezpieczeństwa sił zbrojnych, b) obrony przeciwlotniczej, c) ochrony linii i obiektów komunikacyjnych oraz innych szczególnie ważnych obiektów, d) wycofania władz, ludności i mienia, e) niszczeń oraz 2) w sprawach mających związek z obronnością Państwa, w szczególności co do: a) zwalczania akcji antypaństwowej, b) porządku i bezpieczeństwa publicznego, c) ochrony obiektów przemysłowych i użyteczności publicznej, d) świadczeń osobistych i rzeczowych, odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony Państwa oraz zakwaterowania wojska i marynarki wojennej, e) warunków zdrowotnych ludzi i zwierząt” (*Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł...*, s. 404–405).

Ministrów projekty aktów prawnych, przedstawiać je Naczelnemu Wodzowi, a następnie przekazywać jego postulaty gabinetowi. Określono także miejsce pobytu głównego komisarza. Miał on – co naturalne – przebywać „zasadniczo w Kwaterze Głównej Naczelnego Wodza”.

Wydaje się, że były to jednak zaledwie podstawowe zarysy ram przyszłej działalności głównego komisarza. Nie mogły one – jak wykazane zostanie niżej – zastąpić szczegółowej koncepcji funkcjonowania GKC. Treść dekretu potwierdza ten stan swoistej niekompletności rozwiązań, stwierdzając, że dopiero przyszła „instrukcja władz wojskowych określi szczegółowo zakres działania komisarzy cywilnych oraz ich stosunek do głównego komisarza cywilnego”. Z kolei, obok wspomnianego wyżej zestawienia kwestii jego interesujących, umieszczono *passus* o tym, że „określenie rodzaju tych spraw zawierać będą rozporządzenia” głównego komisarza. Owa niekompletność dekretu zwłaszcza w pierwszych dniach wojny oznaczała konieczność doraźnych przygotowań prac GKC. Miało to charakter improwizacji, pogłębianej dramatycznie niekorzystnym dla strony polskiej przebiegiem działań wojennych.

Nie sposób odpowiedzieć ściśle na pytanie o czas i okoliczności powstania pomysłu obsadzenia tej funkcji przez ówczesnego wojewodę poleskiego Wacława Kostka-Biernackiego. On sam po wojnie wobec komunistycznych śledczych dwukrotnie stwierdził, że latem 1939 r. marszałek Rydz-Śmigły poinformował go o planie powierzenia mu tego stanowiska¹⁰. Znaczącą rolę odegrał zapewne w tym wypadku premier Sławoj Felicjan Składkowski, zaliczający wojewodę poleskiego do grupy tych kilku urzędników, którzy cechowali się ruchliwością i efektywnością¹¹. Choć, oczywiście, trzeba pamiętać o tym, że cała dotychczasowa biografia Kostka-Biernackiego świadczyła z jednej strony o zdecydowaniu w osiągnięciu celów, z drugiej zaś o bezwzględnej lojalności wobec rządzących krajem piłsudczyków. W kwestiach tych elita sanacyjna orientowała się doskonale, ponieważ przyszły komisarz był jej prominentnym i długoletnim członkiem o stażu sięgającym 1905 r.

Komisarz był w świetle prezydenckiego dekretu powoływany przez premiera po „zasięgnięciu opinii” Naczelnego Wodza¹². W wypadku Kostka-Biernackiego owo „zasięgnięcie opinii” nie było jedynie formalnością. Gen. Malinowski, który z momentem wybuchu wojny stawał się zastępcą szefa Sztabu Naczelnego Wodza, odnotował w swoim dzienniku z kampanii wrześniowej pewne – choć niesprecyzowane bliżej – wątpliwości Rydza-Śmigłego w stosunku do wojewody poleskiego. Naczelnny Wódz chciał jedynie mianować go pełniącym obowiązki głównym komisarzem. Dopiero interwencja Składkowskiego miała przesądzić „definitywną nominację ministrem”¹³. Tegoż dnia nominacja ta znalazła się w programie posiedzenia rządu. Nie

¹⁰ APW, SWW, IV3K 405/52, t. 3, Protokół przesłuchania Wacława Kostka-Biernackiego z 13 I 1950 r., k. 161; *ibidem*, Protokół przesłuchania Wacława Kostka-Biernackiego z 26 I 1950 r., k. 163; te fragmenty zeznań także: J. Rawicz, *Diabeł przegrany*, Warszawa 1976, s. 279.

¹¹ S.F. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego*, Warszawa 2003, s. 192.

¹² *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł ...*, s. 404.

¹³ T. Malinowski, *Kampania wrześniowa...*, s. 107 (zapis z 1 IX 1939 r.).

wzbudziła dyskusji¹⁴. Samo mianowanie formalnie nastąpiło 2 września dekretem prezydenckim¹⁵.

Nie do końca jasny wydaje się ministerialny status głównego komisarza. Wątpliwości dotyczą przede wszystkim kwestii podległości premierowi. Dekret prezydencki ograniczał się do stwierdzenia, że urząd pełni „mianowany w tym celu minister”¹⁶. Praktycznie chodziło jednak najprawdopodobniej o zaznaczenie miejsca w hierarchii urzędniczej, nie zaś wykreowanie kolejnego członka rządu. Sądząc z dziennika Eugeniusza Kwiatkowskiego, Składkowski 6 września ponownie poinformował podległych szefów resortów o nominacji Kostka-Biernackiego, tym razem jednak dodając informację, że główny komisarz sprawuje swoją funkcję „w randze ministra”¹⁷. Trudno znaleźć inne wytłumaczenie dla tego faktu, aniżeli chęć zakomunikowania dodatkowych praktycznych uprawnień głównego komisarza. Było nim zapewne prawo do udziału w posiedzeniach rządu¹⁸. Składkowski zdaje się w swoich wspomnieniach wyraźnie rozróżniać status Michała Grażyńskiego, który jako minister propagandy miał „wejść do rządu”, i Kostka-Biernackiego, który „w posiedzeniach Rady Ministrów bierze udział, będąc w randze ministra”. *Notabene*, zapis ten datowany jest na 3 września, więc członkowie gabinetu z pewnym opóźnieniem zostali poinformowani o specyficznym statusie Kostka-Biernackiego, który być może został określony właśnie wtedy w trakcie rozmowy premiera z naczelnym wodzem i generałem Sosnkowskim¹⁹.

Aktywność komisarza i jego biura w dniach 1–5 września jest niemal niemożliwa od odtworzenia na podstawie analizowanego materiału. Kostek-Biernacki po wojnie zeznał, że do Warszawy został wezwany 1 września²⁰. Już w pierwszym dniu wojny zameldował się u Naczelnego Wodza²¹. Autorzy londyńskich *PSZ* informują, że „o działalności komisarza cywilnego przy NW w pierwszych dniach wojny wiadomo tylko tyle, że biuro jego zostało utworzone”²². Wydaje się, że lepiej oddawałoby sytuację stwierdzenie, że owo biuro było dopiero formowane. Składać się miało z czterech wydziałów: organizacyjno-prawnego, spraw wewnętrznych, opieki społecznej i rolnictwa²³. 1 września dla GKC było prze-

¹⁴ Marian Zyndram-Kościałkowski w swojej wojennej relacji na temat Września przy fragmencie dotyczącym informacji o nominacji Kostka-Biernackiego dokonał poprawki: „miało to miejsce na jednym z następnych posiedzeń”, ale zapis w dzienniku Eugeniusza Kwiatkowskiego rozstrzyga wątpliwości IPMS, Kampania 1939 r. – relacje, Uzupełnienie do zeszytu ewidencyjnego z 17 III 1940 r., B Ia, cz. 2, s. 2 (pag. w dok.); E. Kwiatkowski, *Dziennik lipiec 1939 – sierpień 1940*, Rzeszów 2003, s. 150 (zapis z 1 IX 1939 r.).

¹⁵ Dekret został wymieniony wśród dokumentów odebranych Kostkowi-Biernackiemu po aresztowaniu w roku 1945 (AAN, Prokuratura Generalna (PG), 161, Protokół oględzin dokumentów Wacława Kostek-Biernackiego z 30 XI 1949 r., k. 12).

¹⁶ *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł...*, s. 404.

¹⁷ Najprawdopodobniej stąd niepewność Zyndrama-Kościałkowskiego przy odtwarzaniu swoich czynności we Wrześniu, E. Kwiatkowski, *Dziennik...*, s. 159 (zapis z 6 IX 1939 r.).

¹⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939–1945*, Gdańsk 1990, t. 1, s. 61.

¹⁹ S.F. Składkowski, *Nie ostatnie...*, s. 257.

²⁰ APW, SWW, IV3K 405/52, t. 1, Protokół przesłuchania Wacława Kostek-Biernackiego z 20 III 1946 r., k. 8.

²¹ T. Malinowski, *Kampania wrześniowa...*, s. 108 (zapis z 1 IX 1939 r.).

²² *PSZ*, t. 1, cz. 2, Londyn (brw), s. 429.

²³ IPMS, Ministerstwo Sprawiedliwości (MS), A.20.5/39, Wyciąg z protokołu przesłuchania Wła-

znaczonych sześć pokoi w budynku GISZ przy ulicy Rakowieckiej 6a²⁴. Mimo to agenda, którą kierował Kostek-Biernacki, niemal do końca pobytu w Warszawie znajdowała się w gmachu MSW²⁵. Obszar operacyjny, a więc potencjalny teren aktywności głównego komisarza, rozciągał się na zachód od (bardzo umownie zarysowanej) linii Bochnia–Kielce–Opoczno–Kutno, na północ od tejże linii skracającej na wschód, a następnie północny wschód na odcinku Płock–Bielsk Podlaski, wreszcie znowu na zachód od niej, kiedy skręcała ku granicy litewskiej na wysokości Grodna²⁶. Trzeba w tym miejscu zacytować *PSZ*, którego autorzy stwierdzają, że „granica pomiędzy obszarem krajowym a obszarem operacyjnym przedstawiała się dość płynnie i raczej ogólnikowo”²⁷.

Już w pierwszym okresie wojny zaczęto w Sztapie Naczelnego Wodza odczuwać potrzebę aktywności ze strony GKC²⁸. Można przypuszczać na podstawie numeracji zarządzeń wydanych w Brześciu w drugim tygodniu działań zbrojnych, że jakieś zarządzenia zostały przez Kostka-Biernackiego wydane jeszcze w Warszawie, ale w trakcie pobytu w stolicy koncentrowano się raczej na elementarnych przygotowaniach do funkcjonowania. Taki priorytet musiał być koniecznością, skoro „zagadnienie form funkcjonowania [GKC] nie było zupełnie uprzednio przeprowadzone nie tylko w szczegółach, jak np. etaty, środki techniczne, środki lokomocji itp., ale nawet w ogólnych zarysach, obejmujących chociażby formy aktów prawnych Gł[ównego] Kom[isarza] Cyw[ilnego], formy współdziałania z poszczególnymi władzami, rozgraniczenia kompetencji rzeczowych i miejscowych itp.”²⁹. Piszący te słowa, przewidziany w biurze GKC jako naczelnik Wydziału Spraw Wewnętrznych, Władysław Czapiński, pozostając w „macierzystym” gmachu MSW, na polecenie głównego komisarza zajmował się dopiero gromadzeniem materiału ustawodawczego „dotyczącego zarządzeń wyjątkowych i wojennych bądź to wydanych już, bądź tylko przygotowywanych, a mających być realizowanymi w terenie”³⁰.

Także w sprawach personalnych uwidocznił się niedostatek przygotowań. Niektórzy przyszli podwładni głównego komisarza byli informowani o swoim przydziale do biura GKC dopiero 4–5 września. Jeśli zawrzeć relacji opublikowanej w książce Jerzego Rawicza, właśnie 4 września o swojej nowej roli

dysława Czapińskiego, 22 V 1940 r., s. 3 (pag. w dok.); *PSZ*, t. 1, cz. 3, Londyn 1959, s. 671.

²⁴ CAW, Kampania Wrześniowa, II/5/20, Rozkaz wewnętrzny Kwatery Głównej Naczelnego Wodza, 1 IX 1939 r., k. 2; IPMS, Kampania Wrześniowa, B. I. 4b., Wykaz pomieszczeń Kwatery Głównej Naczelnego Wodza, k. 142.

²⁵ IPMS, MS, A.20.5/39, Wyciąg z protokołu przesłuchania Władysława Czapińskiego, 22 V 1940 r.

²⁶ *PSZ*, t. 1, cz. 1, szkic nr 4 (po s. 287), s. 4 (pag. w dok.).

²⁷ *PSZ*, t. 1, cz. 2, s. 332.

²⁸ 4 września płk Stanisław Kopański przekazał gen. Malinowskiemu informację dowódcy Armii „Łódź” o destrukcyjnej roli mas uchodźców i o nieregulowaniu tej sprawy przez władze administracyjne. Na dokumencie widnieje odręczna adnotacja: „O[ddział] IV [kwaterymistrzostwo Naczelnego Dowództwa] prześle Głównemu Komisarzowi Cywilnemu” (IPMS, Kampania 1939 roku – dokumenty, A II 17/17 (dok. 1), Pismo szefa Oddziału III Sztabu Naczelnego Dowództwa do przewodniczącego SeKOR, 4 IX 1939 r.).

²⁹ IPMS, MS, A.20.5/39, Wyciąg z protokołu przesłuchania Władysława Czapińskiego, 22 V 1940 r., s. 3–4 (pag. w dok.).

³⁰ *Ibidem*, s. 4 (pag. w dok.).

dowiedział się przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości przy komisariacie³¹. Najważniejsze, jak się wydaje stanowisko szefa Wydziału Spraw Wewnętrznych obsadzono dzień później³². Jeszcze 6 września skład Biura Komisariatu był „werbowany”³³. W tym kontekście zaskakująco brzmi twierdzenie generała Malinowskiego z grudnia 1939 r., że „elaborat mobilizacji Głównego Komisarza Cywilnego był opracowany”³⁴. Wrywkowe informacje na temat urzędników skierowanych do komisariatu sugerują, że pochodzili z różnych ministerstw, nie sposób odpowiedzieć jednak na pytanie o klucz ich doboru³⁵. Od razu można zaznaczyć, że ów skład nie był stabilny także po opuszczeniu Warszawy przez rząd i Sztab Naczelnego Wodza. 8 września, na spotkaniu z udziałem premiera, gen. Malinowskiego i głównego komisarza cywilnego postanowiono włączyć w skład Biura Bolesława Świdzińskiego, byłego wojewodę lubelskiego i urzędnika MSW³⁶. Kandydatura musiała być zapewne zaakceptowana przez Kostka-Biernackiego, który ze Świdzińskim stykał się przy okazji tak newralgicznej kwestii, jaką było funkcjonowanie obozu w Berezie Kartuskiej. Wpływ byłego wojewody poleskiego na skład biura GKC dostrzec można w faktie zaliczenia doń znanego ze „sprawy brzeskiej” sędziego Jana Demanta³⁷.

W związku z decyzją o ewakuacji ze stolicy najwyższych władz cywilnych i wojskowych, także w biurze GKC od godzin rannych 6 września czyniono przygotowania do wyjazdu³⁸. Po raz kolejny dała o sobie znać konieczność improwizacji. Kostek-Biernacki formalnie wchodził w skład Kwatery Głównej Naczelnego Wodza od 1 września³⁹. Niemniej, biuro GKC nie było przewidziane do transportu pociągiem, którym poruszał się Rydz-Śmigły ze swoim sztabem⁴⁰. Okazało się, że w kryzysowym momencie wyjazdu z Warszawy środki lokomocji trzeba było zorganizować na własną rękę. W rezultacie, w dyspozycji znalazł się jeden zarekwirowany samochód osobowy oraz pojazd tej samej klasy, którego główny komisarz używał jako wojewoda poleski⁴¹. Ten stan rzeczy zmusił go do podjęcia decyzji o rozdzieleniu jeszcze przecież nie skompletowanego personelu. *De facto* oznaczało to powstanie dwóch „rzutów” GKC. Pierwszy, zmotoryzo-

³¹ J. Rawicz, *Diabeł przegrany...*, s. 280.

³² IPMS, MS, A.20.5/39, Wyciąg z protokołu przesłuchania Władysława Czapińskiego, V 1940 r., s. 3 (pag. w dok.).

³³ *Ibidem*, s. 4 (pag. w dok.).

³⁴ T. Malinowski, *Kampania wrześniowa...*, s. 126.

³⁵ Stanisław Mallesa, sprawujący w GKC nieustaloną funkcję, od 1938 r. był kierownikiem w Biurze Planowania Krajowego w gabinecie ministra skarbu, IPMS, kol. 61 (Bohdan Winiarski), 2, (bez pag.), (Charakterystyki osób występujących w aktach Komisji do zbadania przyczyn klęski wrześniowej); J. Rakowski, *Diariusz wrześniowego dramatu*, „Zeszyty Historyczne” 1977, z. 39, s. 55.

³⁶ S.F. Składkowski, *Nie ostatnie...*, s. 278.

³⁷ Jego obecność odnotowana jest dopiero 17 września, ale pada wyraźne stwierdzenie, że należał do „składu biura (GKC)”, IPMS, MS, A.20.5/39, Wyciąg z protokołu przesłuchania Władysława Czapińskiego, 22 V 1940 r., s. 8 (pag. w dok.).

³⁸ *Ibidem*, s. 4 (pag. w dok.).

³⁹ Tak datowana była legitymacja wystawiona przez komendanta Kwatery Głównej Naczelnego Wodza (AAN, PG, 161, Protokół oględzin dokumentów W. Kostek-Biernackiego, 30 XI 1949 r., k. 11–12).

⁴⁰ IPMS, Kampania 1939 roku – relacje, B. I. 4b., Schemat pociągu Naczelnego Wodza, k. 147.

⁴¹ IPMS, MS, A.20.5/39, Wyciąg z protokołu przesłuchania W. Czapińskiego, 22 V 1940 r., s. 4–5 (pag. w dok.).

wany, złożony z głównego komisarza, naczelników wydziałów organizacyjno-prawnego (Stanisław Skibicki) i spraw wewnętrznych oraz jeszcze jednego urzędnika (Zygmunt Polowczyk?), wyruszył z Warszawy w kierunku Brześcia około 1 w nocy 7 września. Nocna jazda na wschód, w trakcie której zetknięto się z przejawami chaotycznego, na dużą skalę, nieujętego w karby oddolnego exodusu, wywarła na podróżujących przygnębiające wrażenie. Stan ten musiał się pogłębić w Siedlcach. Naczelnik Wydziału Spraw Wewnętrznych GKC zeznawał w Paryżu po kilku miesiącach, że tamtejsza „administracja lokalna, z którą zetknęliśmy się, wydawała się niezdolną do funkcjonowania”. Ta grupa przybyła do stolicy województwa poleskiego przed południem 7 września⁴². Później, choć w trudnym do określenia czasie, dołączyli ci urzędnicy, którzy podróżowali koleją⁴³.

GKC nie został wymieniony wśród komórek Kwatery Głównej Naczelnego Wodza rozmieszczanych w Brześciu 8 września⁴⁴. Był to zapewne rezultat nierozlokowania biura w obrębie twierdzy, ale w gmachu urzędu wojewódzkiego. O stopniu improwizacji nadal trwającej w działalności GKC świadczy drobniaczek, jakim było posługiwanie się przez Kostka-Biernackiego jeszcze 10 września pieczęcią Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego⁴⁵. Mimo to właśnie okres pobytu w Brześciu wydaje się czasem największej aktywności. Wtedy komisarz wydał *gros* swoich zarządzeń, których do 10 września było przynajmniej dziewiętnaście⁴⁶. Niestety, zachowało się jedynie kilka z nich⁴⁷.

Już 8 września główny komisarz otrzymał polecenie udania się do Lublina. Tego samego dnia – jeszcze przed wyjazdem na południe – odbył wraz z premierem i generałem Malinowskim konferencję, na której zdecydowano o przydzieleniu konkretnych urzędników jako komisarzy cywilnych do armii „Lublin” i armii „Małopolska”⁴⁸. Przy tej sposobności Składkowski miał wydać Kostkowi-Biernackiemu „rozkaz” powstrzymania fali uchodźców i uporządkowania

⁴² *Ibidem*, s. 4 (pag. w dok).

⁴³ *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 671.

⁴⁴ IPMS, Kampania 1939 roku – dokumenty, A II 16/8 (dok. 1), Rozkaz wewnętrzny Kwatery Głównej Naczelnego Wodza, 8 IX 1939 r.

⁴⁵ IPMS, Kampania 1939 roku – dokumenty, A II 17/3 (dok. 4), Potwierdzenie odbioru pisma Sztabu Naczelnego Wodza, 10 IX 1939 r.

⁴⁶ Twierdzenie dotyczące liczby zarządzeń do tego momentu oparte jest na liście Józefa Kordiana-Zamorskiego do Ekspozytury Sądu Polowego nr 1 w Bukareszcie, w którym informuje, że dołącza „rozporządzenie Głównego Komisarza Cywilnego przy Naczelnym Wodzu nr 19/39 z dn[ia] 10 września”. Załącznik nie został odnaleziony (IPMS, (Józef Kordian-Zamorski), 34, Pismo Józefa Kordiana-Zamorskiego do działającej w Bukareszcie Ekspozytury Sądu Polowego nr 1, 7 VII 1940 r., kol. 251).

⁴⁷ Kostek-Biernacki w kwietniu 1940 r. stwierdził, że „jest w posiadaniu szeregu swoich rozporządzeń, które wydał w okresie urzędowania”. Nie zostały one jednak wymienione wśród rzeczy odebranych mu przy rewizji związanej z aresztowaniem, najprawdopodobniej więc nie przewiózł ich z Rumunii, skąd sprowadzono go w 1945 r. na żądanie władz komunistycznych w kraju (AAN, PG, 161, Protokół oględzin dokumentów Wacława Kostek-Biernackiego z 30 XI 1949 r., k. 12–13; J. Piotrowski, *Przyczynek źródłowy do prac komisji badającej odpowiedzialność za klęskę Polski we wrześniu 1939 r.* [w:] *Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej*, t. 7, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1999, s. 81).

⁴⁸ S.F. Składkowski, *Nie ostatnie ...*, s. 278; Według generała Malinowskiego, ich mianowanie (a także analogicznego urzędnika dla dowódcy OK II) nastąpiło dopiero 12 września we Włodzimierzu Wołyńskim; T. Malinowski, *Kampania wrześniowa...*, s. 114 (zapis z 12 IX 1939 r.).

rozprzegających się policji i administracji⁴⁹. Interesująca jest tu formuła dyrektyw Składkowskiego, ponieważ dekret prezydencki z 1 września nie wspomina o podobnej zależności głównego komisarza od szefa rządu. Na obszarze operacyjnym zwierzchnik GKC działał zgodnie z wytycznymi Naczelnego Wodza lub z własnej inicjatywy, przy czym w tym drugim wypadku „postawione mu przez Naczelnego Wodza postulaty miały być wiążące”⁵⁰. Z kolei na obszarze krajowym administracja spoczywała w rękach ministerstw. Autorzy *PSZ* informują, że Kostek-Biernacki spotkał się tego dnia także osobiście z Rydzem-Śmigłym, przy czym z kontekstu nie wynika, czy było to wspólne spotkanie z premierem, czy też osobna konferencja. Ten pierwszy wariant jest jednak mniej prawdopodobny w świetle zapisów w dziennikach Składkowskiego i Malinowskiego, którzy wymieniają głównego komisarza jako rozmówcę na spotkaniu bez udziału Naczelnego Wodza⁵¹.

Misja lubelska była rezultatem alarmujących informacji napływających z miasta. Niezidentyfikowany pośrednik decyzji dla Kostka-Biernackiego, wydanej zapewne przez Naczelnego Wodza, użył sformułowania: „wysłałem ministra Kostka-Biernackiego [...] robić porządek”⁵². W mieście rzeczywiście od 6 września narastało zamieszanie związane z przybyciem doń ewakuowanych z Warszawy ministerstw. Według świadectw naocznych świadków, opanowanie chaosu przerastało możliwości miejscowej administracji. Jej niewydolność miała swe źródło w decyzji o ewakuowaniu znacznej jej części, co według jednej z relacji nastąpić miało już 6 września. W mieście miał pozostać jedynie wojewoda lubelski Jerzy de Tramencourt z minimalnym personelem⁵³. Kryzys pogłębiały naloty i brak efektywności artylerii przeciwlotniczej⁵⁴. W Lublinie Kostek-Biernacki pozostawał najpóźniej do godzin porannych 9 września⁵⁵. Jego działania miały charakter wybitnie doraźny, ponieważ w momencie wyjazdu z Brześcia Lubelszczyzna pozostawała jeszcze w obszarze krajowym, a więc poza

⁴⁹ T. Malinowski, *Kampania wrześniowa...*, s. 112 (zapis z 8 IX 1939 r.).

⁵⁰ Na ten temat art. 16 dekretu prezydenckiego, *Wojna Obronna Polski 1939. Wybór źródeł...*, s. 405; W historiografii można natknąć się na jednoznaczne stwierdzenie (sformułowane zapewne na podstawie wykresu w *PSZ*), że główny komisarz należał do tej grupy funkcjonariuszy, którzy „bezpośrednio podlegali” Nacelnemu Wodzowi (T. Bohm, *Z dziejów naczelnych władz wojskowych II Rzeczypospolitej. Organizacja i kompetencje Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 244; *PSZ*, t. 1, cz. 1, Tabela I).

⁵¹ Autorzy *PSZ* odwołują się w tym miejscu tylko do opisanego niżej rozkazu Rydza-Śmigłego z 9 września dotyczącego opanowania sytuacji na tyłach – T. Malinowski, *Kampania wrześniowa...*, s. 111–112 (zapis z 8 IX 1939 r.); *PSZ*, t. 1, cz. 2, s. 795; S.F. Składkowski, *Nie ostatnie...*, s. 278.

⁵² Odręczna, opatrzona parafką, adnotacja na odwrocie dokumentu, IPMS, Kampania 1939 roku – dokumenty, A II 17/1 (dok. 1), Pismo szefa Oddziału III Sztabu Naczelnego Dowództwa do przewodniczącego SeKOR, 4 IX 1939 r.

⁵³ K. Kurzyp, *Wspomnienia z wojny obronnej w 1939 r.*, Stężyca 1995, s. 8.

⁵⁴ Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944*, Lublin 1982; J. Rakowski, *Diariusz...*, s. 85–86, 89; naziemna obrona przeciwlotnicza była relatywnie silna, ale „okazała się zupełnie bezskuteczna” (*PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 364).

⁵⁵ Jeden z oficerów Naczelnego Dowództwa jeszcze 9 września o godz. 8.50 używał czasu teraźniejszego, jeśli chodzi o pobyt głównego komisarza w Lublinie, polecając zwracać się do niego szefowi sztabu Armii „Lublin”, ale ten powołując się na dowódcę OK II, informował, że Kostek-Biernacki w mieście „był w nocy”, (*PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 576).

terytorium, na które rozciągały się uprawnienia głównego komisarza. Na miejscu działał on zapewne w myśl intencji poleceń wydanych przez premiera⁵⁶.

Wyprawa lubelska wykazała, że istniały możliwości efektywnego działania głównego komisarza. Podporządkował on sobie władze cywilne z miejscowym wojewodą na czele. Skorzystał tym samym z uprawnień otrzymanych mocą art. 13 dekretu prezydenckiego. Przy pomocy oddziałów wojska i policji miało mu się udać opanowanie sytuacji⁵⁷. Efekt był jednak krótkotrwały. Kolejne przedpołudniowe bombardowania, jakie dotknęły Lublin 9 września, ponownie miały doprowadzić do rozprzężenia miejscowych władz⁵⁸. Trzeba jednocześnie dodać, że jego aktywność najprawdopodobniej doprowadziła do konfliktu z pozostającym w mieście generałem Smorawińskim – dowódcą OK II. Ten ostatni, zapewne w związku z zamiarem użycia przez głównego komisarza miejscowego garnizonu, także otrzymywał od Kostka-Biernackiego wytyczne. Szef sztabu armii „Lublin” poinformował w związku z tym Naczelnego Dowództwo, że w ocenie Smorawińskiego decyzje podjęte przez Kostek-Biernackiego na miejscu są „bardzo teoretyczne i trudne do wykonania”⁵⁹.

Po powrocie główny komisarz otrzymał – jako jeden z jedenastu adresatów – rozkaz Naczelnego Wodza nr 1004/4, który zdeterminował jego aktywność w kolejnych dniach pobytu w Brześciu. Tę „zasadniczą” – wedle określenia autorów *PSZ* – dyrektywę Rydz-Śmigły wydał przed godz. 14. Wytycznym dla głównego komisarza poświęcił oddzielny ustęp, w którym obciążył go na obszarze operacyjnym zadaniem przewycięzania paniki szerzonej przez ludność cywilną, a także nakazał „uchwycić w garść policję państwową”. Pierwsza kwestia miała być rozwiązana poprzez powstrzymanie fali uchodźców bądź „w ostatecznym wypadku” zepchnięciem ich z dróg głównych na poboczne. Ewakuująca się policja miała być komasowana w „zwarte jednostki” i użyta do zapewnienia bezpieczeństwa w strefie przyfrontowej lub skierowana do województw południowo-wschodnich, aby tam „wzmocnić bezpieczeństwo, ochronę i dyscyplinę”. Wreszcie dywersantów polecano „tępić na miejscu”. Rydz-Śmigły ustalał także północną (granica pomiędzy województwami wołyńskim i poleskim) oraz zachodnią granicę obszaru krajowego wzdłuż linii: zachodnia granica województwa wołyńskiego–Rawa Ruska–szosa Jaworów–Sambor–Turka. Na wschód od tej linii analogiczne zadania powierzono wojewodom⁶⁰. Sprawy poruszane w rozkazie były też przedmiotem rozmowy Kostek-Biernackiego

⁵⁶ Zygmunt Mańkowski twierdzi, że Kostek-Biernacki w Lublinie „szybko wydał szereg zaleceń ujętych w zarządzeniu nr 4”. Powołuje się przy tym na *PSZ*. Jest to jednak jedynie przypuszczenie, bowiem autorzy emigracyjnego opracowania nie opisują szczegółów dyrektyw wydanych przez głównego komisarza w mieście. Poza tym, zarządzenie nr 4 musiało zostać wydane po powrocie Kostek-Biernackiego z Lublina do Brześcia (Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 44).

⁵⁷ W. Kozyra, *Wojewoda lubelski Jerzy Albin de Tramencourt i jego działalność w okresie międzywojennym oraz w czasie kampanii wrześniowej 1939 r.*, „Res Historica” 2002, s. 15, s. 41.

⁵⁸ *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 364; W tym duchu meldunek generała Stefana Dęba-Biernackiego, podkreślającego negatywny stan rzeczy w Lublinie, *ibidem*, s. 588.

⁵⁹ *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 576, 671.

⁶⁰ Rękopis: IPMS, Kampania 1939 r. – dokumenty, A II 17/3 (dok. 11), Rozkaz Naczelnego Wodza w sprawie przywrócenia dyscypliny i porządku na obszarze krajowym i etapowym z 9 IX 1939 r. (godz. 13.45); tekst w ostatecznej wersji z redakcyjnymi zmianami w stosunku do rękopisu także w *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 657–658.

z generałem Malinowskim, który osobiście przekazał głównemu komisarzowi wytyczne Naczelnego Wodza⁶¹.

Jednym z najważniejszych zagadnień, które stanęły przed GKC we Wrześniu, było właściwe dysponowanie Policją Państwową (PP) na podległym zapleczu. Ta sprawa stała się przedmiotem „surowych dyspozycji” Naczelnego Wodza dla głównego komisarza, wyrażonych nie tylko we wspomnianym rozkazie z 9 września, ale być może i w bezpośredniej rozmowie. Dzień później główny komisarz wydał zarządzenie nr 12, które poświęcone było dochodzeniom, jakie mieli przeprowadzać wojewodowie w stosunku do policji znajdującej się na terytoriach im podległych, a ewakuowanych z zachodu. Miały one dać odpowiedź na pytanie, czy opuszczenie macierzystego terenu nastąpiło samowolnie, czy też na rozkaz. W tym pierwszym wypadku Kostek-Biernacki polecał „winnych oddać władzom sądowym w celu wyciągnięcia jak najdalej idących konsekwencji”⁶².

Kostek-Biernacki, być może broniąc się przed zarzutami Naczelnego Wodza, postulował konieczność zmilitaryzowania policji. Uważał prawdopodobnie, że tylko formalne wcielenie jej do sił zbrojnych wzmocni możliwości zaprowadzania przez nią porządku na zapleczu frontu. Dotyczyło to także relacji z wojskiem. Zwłaszcza zachowanie kadry oficerskiej budziło oburzenie głównego komisarza⁶³. „Zalenie się” – według określenia generała Malinowskiego – Kostka-Biernackiego w tej kwestii przyniosło skutek⁶⁴. 11 września, obok Kasprzyckiego i Składkowskiego (jako ministra spraw wewnętrznych), sygnował on zarządzenie o wcieleniu policji do sił zbrojnych. Otrzymywała ona prawa żandarmerii w stosunku do wojska, sama od tego momentu podlegając jurysdykcji wojskowej⁶⁵. Sądząc z zapisu rozmowy przeprowadzonej z Kostkiem-Biernackim wiosną 1940 r., zwłaszcza uregulowanie tej pierwszej sprawy uważał on za swój sukces⁶⁶.

Odpowiednie rozporządzenia wykonawcze do ustawy o Policji Państwowej tegoż dnia dotarły do komendanta głównego PP – generała Józefa Kordiana-Zamorskiego. Z perspektywy kilku miesięcy szef policji uznał je za „spóźnione o trzy tygodnie”⁶⁷. Sam skarżył się wówczas na szwankującą łączność ze Sztabem Naczelnego Wodza, a tym samym i GKC. Świadectwem tego stanu rzeczy jest choćby czas przesyłania zarządzenia nr 12 głównego komisarza do KG PP. Owo zarządzenie, wydane 10 września, dotarło do adresata dopiero następnego dnia, a i to dzięki wykorzystaniu cywilnej sieci telegraficznej⁶⁸. Zawodząca

⁶¹ T. Malinowski, *Kampania wrześniowa...*, s. 112 (zapis z 9 IX 1939 r.).

⁶² *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 672.

⁶³ J. Piotrowski, *Przyczynek źródłowy...*, s. 80.

⁶⁴ *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 569.

⁶⁵ IPMS, Kampania 1939 r. – dokumenty, A II 19/17 (dok. 1), Zarządzenie nr 5 (11 IX 1939 r.); Autorzy *PSZ* zaznaczają, że dokument nie został opatrzony datą, ale umiejscowienie go w tym miejscu zbioru akt Naczelnego Dowództwa sugeruje właśnie dzień 11 września (*PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 569).

⁶⁶ J. Piotrowski, *Przyczynek źródłowy...*

⁶⁷ IPMS, Komendant Główny PP, A. 43/12, Raport Józefa Kordiana-Zamorskiego dla MSWoj. z 9 XI 1939 r., (bez pag.) (zapis z 11 IX 1939 r.).

⁶⁸ IPMS, Komendant Główny PP, A. 43/127, Telegram ze starostwa kowelskiego, 11 IX 1939 r. (godz. 11) (bez pag.).

łącność była zresztą zmartwieniem także dla personelu GKC. Czapiński relacjonował po kilku miesiącach: „połączenie z wojewodami, których dotyczyły wydawane przez głównego komisarza cywilnego zarządzenia, mające na celu współdziałanie administracji z armią [...], musiały się odbywać nieraz bądź drogą okrężną (przez inne województwa), bądź przez łączników motocyklowych. To samo w pewnej mierze dotyczy[ło] łączności z rządem. Powodowało to opóźnienie zarządzeń, niedocieranie ich w ogóle do władz, dla których były przeznaczone. Oczekiwanie nieraz całymi godzinami przy telefonie na potrzebne połączenia [...] stanowiło zjawisko stałe”⁶⁹.

W Brześciu Kostek-Biernacki dał wyraz swojemu stosunkowi do metod zwalczania innej bolączki wymienionej w rozkazie Naczelnego Wodza, czyli dywersji. Już będąc internowanym w Rumunii wspominał sytuację osobistej interwencji po dostrzeżeniu przez siebie podejrzanego samochodu, parkującego przed gmachem urzędu wojewódzkiego. Uzasadniając po wielu miesiącach konieczność wykonania egzekucji na podróżujących w nim osobach o niemiecko brzmiących nazwiskach, był główny komisarz stwierdził na sugestię możliwości zaistnienia pomyłki: „Trudno, trzeba w takich razach wziąć na siebie odpowiedzialność; o zbyt wielkie rzeczy chodziło”. Nie mógł zaakceptować decyzji Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK IX o uwolnieniu podejrzanych⁷⁰. Na jego postawę w tej sprawie mogły wpłynąć wydarzenia, które miały miejsce w tymże Brześciu 4 września 1939 r. Tego dnia został zastrzelony na ulicy – po uprzednim zaatakowaniu policjantów – płk dypl. Antoni Trzaska-Durski, który pełnił funkcję pomocnika dowódcy OK IX⁷¹. Miał on przed samym zgonem przyznać, że był na usługach niemieckiego wywiadu⁷².

Kolejnym priorytetem w ówczesnych działaniach Kostka-Biernackiego była kwestia ujęcia w karby administracji i powstrzymanie wśród niej objawów paniki. Dawała ona o sobie znać „dziką” ewakuacją urzędów. Tego problemu dotyczyło kolejne zarządzenie (nr 8), wydane 10 września. Jego istotą było uprawomocnienie przez wojewodów, w imieniu głównego komisarza, specjalnych urzędników, których zadaniem miało być odtworzenie sprężystej administracji w strefie przyfrontowej. Wojewodowie otrzymali też możliwość karania, z oddawaniem pod sąd doraźny włącznie, tych wszystkich swoich podwładnych, „którzy nie okażą dostatecznego hartu i bezwzględności posłuszeństwa w wykonaniu niniejszego zarządzenia”⁷³.

Kwestia wykonania powyższego zarządzenia miała w Brześciu swój dramatyczny wymiar dla samego głównego komisarza. Groźba doraźnego egzekwowania odpowiedzialności od urzędników, którzy ulegli rozprzeżeniu, w jednym wypadku miała zostać w Brześciu wykonana. Według zeznań naczelnika Wydziału Spraw Wewnętrznych GKC, rozstrzelany został starosta rawski. W efekcie miało dojść, prawdopodobnie 11 września, do „zamachu jego żony

⁶⁹ IPMS, MS, A.20.5/39, Wyciąg z protokołu przesłuchania Władysława Czapińskiego, 22 V 1940 r., s. 6 (pag. w dok.).

⁷⁰ J. Piotrowski, *Przyczynek źródłowy...*, s. 80–81.

⁷¹ Więcej o zajściu, CAW, Samodzielny Referat Informacyjny DOK IX, I 371.9/A.117.

⁷² E. Kwiatkowski, *Dziennik...* (zapis z 14 X 1939 r.).

⁷³ PSZ, t. 1, cz. 3, s. 672–673.

w Brześciu na życie ministra Kostka-Biernackiego, czy też usiłowania samobójstwa tej pani w obecności ministra [...]. Minister zdołał wytrącić starościnie z ręki wysunięty rewolwer (posłuchanie odbywało się na jej prośbę w nieobecności innych osób, jednak przy nieco uchylonych drzwiach), przy czym twierdziła ona, że miała zamiar popełnić samobójstwo, nie zaś targnąć się na życie ministra⁷⁴.

Naczelnny Wódz wymagał nie tylko uspokojenia administracji, ale także – co pokazał rozkaz nr 1004/4 – opanowania niekontrolowanej ucieczki ludności cywilnej. Późnym popołudniem lub wieczorem 9 września główny komisarz wydał w tej sprawie zarządzenie nr 4. Było ono najprawdopodobniej sformułowane na podstawie danych, jakie spływały na ten temat do Brześcia. Na pewno pierwsze informacje o kierunkach posuwania się i liczbie uchodźców napłynęły do GKC około półtorej godziny po wydaniu przez Rydza-Śmigłego rozkazu nr 1004/4⁷⁵. Być może więc – zakładając relatywnie sprawne funkcjonowanie łączności Brześcia z Łuckiem 9 września – była to reakcja na natychmiastowe przystąpienie Kostka-Biernackiego do wykonywania dyrektyw Naczelnego Wodza. W zarządzeniu nr 4 wyznaczano obszary, na których miano rozsiedlać uciekinierów. Jakkolwiek pierwsze wymienione zostały terytoria „pomiędzy Wisłą a Bugiem”, a więc fragmenty województw lubelskiego i lwowskiego, to w dalszej kolejności znalazły się także regiony wchodzące w skład pozostałych województw wschodnich, z wyjątkiem wileńskiego. Główny komisarz określał również kierunki, na których kanalizowany miał być ruch uchodźców⁷⁶. Poza tym Kostek-Biernacki ustalał procedury techniczne i finansowe, związane z koniecznością roztoczenia opieki nad uchodźcami. Ujęcie dwóch pierwszych kwestii w kontekście rozkazu Rydza-Śmigłego z tegoż dnia sugeruje, że bardziej realistycznie aniżeli Naczelnny Wódz oceniał możliwości powstrzymania exodusu ludności. Szerokie potraktowanie problemu rejonów osiedleńczych, których *gros* znajdowało się za Bugiem, a także sprawy dróg przemieszczania się uchodźców dowodzi, że w jego ocenie deklarowana przez Marszałka „ostateczność” będzie normą. Zbieżne w większym stopniu z tonem rozkazu Naczelnego

⁷⁴ Czapiński podkreślał, że był świadkiem zajścia, obserwując je z sąsiedniego pomieszczenia – IPMS, MS, A.20.5/39, Wyciąg z protokołu przesłuchania Władysława Czapińskiego z 22 V 1940 r., s. 7–8 (pag. w dok.).

⁷⁵ IPMS, Kampania 1939 roku – dokumenty, A II 17/1, (dok. 2) Telegram wojewody wołyńskiego do głównego komisarza cywilnego, 9 IX 1939 r. (godz. 15.05).

⁷⁶ Nieopublikowany w PSZ fragment zarządzenia nr 4 dotyczący planowanych dróg poruszania się uciekinierów: „2. Ruch uchodźczy z kierunków Białostok–Bielsk kierować dwoma trasami: Białostok–Wołkowysk–Słonim–Nowojelnia–Nowogródek lub Słonim–Mołczadz–Nowojelnia. 3. Ruch uchodźczy od strony Radomia–Warszawy–Lublina kierować trasami: a) Ryki–Przytoczno–Lubartów–Parczew–Piszcz–Luboml, b) Łuków–Radzyń–Parczew, c) Ożarów–Annopol–Kraśnik–Janów Lubelski–Biłgoraj–Tomaszów [Lubelski]–Bełzec–Cieszanów–Lubaczów–Niemirow–Żółkiew–Kamionka Strumiłowa–Radziechów. Szlak ten prowadzi do wymienionych wyżej obszarów tymczasowego osiedlenia (PSZ, t. 1, cz. 3, s. 671). 4. Ruch Uchodźczy z Brześcia kierować na Kamień Koszyrski–Lubieszów. 5. Ruch uchodźczy z Włodzimierza Wołyńskiego (po nasileniu (nasycceniu?) obszarów Włodzimierza) przesuwac na obszary regionu Dubno–Krzemieniec i Zbaraż. 6. Ruch Uchodźczy na trasie Rzeszów–Jarosław–Lwów przesunąć bocznymi trasami do obszarów w ośrodkach uchodźczych: a) Złoczów–Brody, b) Buczacz–Brzeżany–Rohatyn” (IPMS, Kampania 1939 roku – dokumenty, A II 18/11, Zarządzenie nr 4 głównego komisarza cywilnego, 9 IX 1939 r.).

Wodza są „uchodźcze” ustępy z zarządzenia nr 8. Podczas gdy Rydz-Śmigły nakazywał „utrudniać posuwanie się uciekinierów na wschód”, główny komisarz niejako w tym duchu polecał „rozładowywanie ich w terenie, do którego dotarli”⁷⁷.

To zarządzenie, ze względu na postępującą dezorganizację administracji i posuwanie się jednostek niemieckich, było zapewne nieefektywne na ówczesnym – nakreślonym przez Naczelnego Wodza 9 września – obszarze etapowym, gdzie formalnie rozciągały się kompetencje głównego komisarza. Można jedynie zaznaczyć, że postarano się je rozpropagować. Sądząc z zapisu w dzienniku Wacława Lipińskiego, 12 września poinformowała o nich lwowska rozgłośnia radiowa⁷⁸. Faktem natomiast pozostaje, że zwłaszcza zarządzeniem nr 4 Kostek-Biernacki wykraczał poza ówczesny obszar operacyjny. Tam zaś istniała szansa wdrażania jego poleceń w życie. Autorzy *PSZ* stwierdzają, że zarówno problem uchodźców, jak i rozstrój administracji, został pod koniec drugiego tygodnia w jakiejś mierze opanowany⁷⁹. Być może w jakimś stopniu zasługę za to można przypisać działalności GKC.

GKC obciążono też nadzorem nad infrastrukturą drogową. Rydz-Śmigły poprzez Naczelnego Kwatermistrza – pułkownika dypl. Józefa Wiatra – nakazał głównemu komisarzowi przedsięwzięcie środków, które zneutralizowałyby efekty bombardowań lotniczych. Miał on wydać zarządzenie „stałej naprawy i utrzymywania dróg w obszarze etapowym”, przy czym wysiłki te miałyby się skoncentrować wokół głównych szlaków komunikacyjnych, leżących „w pasie ograniczonym Sanem–Wisłą i Bugiem, od północy szosą Warszawa–Brześć”⁸⁰. Główny komisarz zareagował jeszcze tego samego dnia, wydając dwie dyrektywy. Niestety, nie odnaleziono – prawdopodobnie zawierającego zasadnicze postanowienia w tej sprawie – zarządzenia nr 8a⁸¹. Wiadomo natomiast, że Kostek-Biernacki zwracał się do administracji na wskazanym obszarze, aby użyto „wszelkich rozporządzalnych środków”, w tym „wykorzystując świadczenia ludności”. Poza tym komunikował, że „na przyszłość winny działać stale zorganizowane powiatowe zarządy drogowe pogotowia techniczne[go] [...] w celu stałej i ścisłej naprawy dróg”⁸².

9 września Naczelnny Wódz polecił głównemu komisarzowi i ministrowi spraw wojskowych w trybie „natychmiastowym” rekwizycję „wszystkich możliwych do pracy samochodów ciężarowych wszelkich typów wraz z kierowcami cywilnymi”⁸³. Miało być to efektem „ciężkiej sytuacji na sieci

⁷⁷ *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 657–658; *ibidem*, s. 673.

⁷⁸ W. Lipiński, *Dziennik. Wrześniowa obrona Warszawy 1939 r.*, Warszawa 1989, s. 87.

⁷⁹ *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 657–658.

⁸⁰ IPMS, Kampania 1939 roku – dokumenty, A II 18/11, (dok. 2) Pismo naczelnego kwatermistrza Naczelnego Dowództwa do głównego komisarza cywilnego, 10 IX 1939 r.

⁸¹ Jednozdaniowy akapit poświęcony utrzymaniu przejezdności dróg znajduje się w zarządzeniu nr 8, *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 673.

⁸² IPMS, Kampania 1939 roku – dokumenty, A II 18/11, (dok. 3) Zarządzenie nr 11 głównego komisarza cywilnego, 10 IX 1939 r.

⁸³ IPMS, Kampania 1939 roku – dokumenty, A II 17/3, (dok. 13) Telegram ze Sztabu Naczelnego Wodza do głównego komisarza cywilnego z 9 IX 1939 r.

kolejowej”⁸⁴. Zarządzona rekwizycja samochodów ciężarowych była powiązana z akcją rozładowywania szos, postanowionej przez kwatremistrzostwo Naczelnego Dowództwa⁸⁵. Kostek-Biernacki musiał wydać odpowiednie polecenie, skoro już następnego dnia komunikowano Kwaterze Głównej Naczelnego Wodza wyniki rekwizycji. Przy czym widać wyraźnie, jak niewielkie efekty mogła przynieść podobna akcja na terytoriach znajdujących się jeszcze pod pełną kontrolą władz polskich. W województwie nowogródzkim zarekwirowano zaledwie 17 pojazdów⁸⁶. Wydaje się więc, że planowane w Naczelnym Dowództwie „kolumny” samochodów ciężarowych, które posłużyć miały do zaopatrzenia wojsk, były raczej emanacją myślenia życzeniowego⁸⁷.

W Brześciu GKC urzędował zapewne do wieczora 11 września, w tym czasie bowiem *gros* Sztabu Naczelnego Wodza zaczęło opuszczać stolicę województwa poleskiego⁸⁸. Ten dzień spędzono w siedzibie starostwa, ponieważ urząd wojewódzki został zbombardowany⁸⁹. Kolejnym miejscem postoju był Włodzimierz Wołyński. Sądząc z relacji Czapińskiego, przez dwa kolejne dni GKC znajdował się tam wraz z Kwaterą Główną Naczelnego Wodza, aby następnie się od niej odłączyć. O ile bowiem marszałek Rydz-Śmigły z Włodzimierza Wołyńskiego przeniósł się – w drodze do Kołomyi – do Młynowa, to Biuro GKC znalazło się 14 września najpierw w Łucku, a następnie w Równem. W tym czasie sytuacja zmieniła się z formalnego punktu widzenia o tyle, że 13 września zniesiono podział na obszar operacyjny i tyłowy⁹⁰. Całe terytorium państwa stawało się tym samym obszarem operacyjnym, co teoretycznie powinno oznaczać także rozciągnięcie kompetencji głównego komisarza. W praktyce, do momentu agresji sowieckiej nastąpił zapewne podział zadań pomiędzy niego i ministrów gabinetu Składkowskiego, polegający na oddaniu komisarzowi spraw związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa wewnętrznego.

Postępujące niepowodzenia na froncie wymusiły podjęcie decyzji w sprawie administracji na terenach kresowych. Po opuszczeniu przez Naczelnego Dowództwo Brześcia Kostek-Biernacki zarządził ewakuację części urzędników. Ówczesny naczelnik Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego zeznawał, że 13 lub 14 września jego przełożony zakomunikował mu polecenie GKC, nakazujące opuszczenie Nowogródka przez wojewodę, jego zastępcę, naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego, referentów

⁸⁴ PSZ, t. 1, cz. 3, s. 650; tamże zbliżony rozkaz dla ministra spraw wojskowych.

⁸⁵ IPMS, Kampania 1939 roku – dokumenty, A II 18/6, Pismo naczelnego kwatremistrza Naczelnego Dowództwa do dowódcy OK IX z 10 IX 1939 r.

⁸⁶ W Lidzie uzyskano dziewięć ciężarówek, w Baranowiczach siedem, w Stolinie jedną (IPMS, Kampania 1939 roku – dokumenty, A II 19/17, (dok. 4) Pismo Biura GKC do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza, 10 IX 1939 r.).

⁸⁷ IPMS, Kampania 1939 roku – dokumenty, A II 17/3, (dok. 13) Telegram ze Sztabu Naczelnego Wodza do głównego komisarza cywilnego, 9 IX 1939 r.

⁸⁸ PSZ, t. 1, cz. 3, s. 617.

⁸⁹ To niegroźne bombardowanie (wypadły jedynie szyby) było, zdaniem Czapińskiego, spowodowane wcześniejszą obecnością w urzędzie wojewódzkim premiera i ministra spraw zagranicznych, o czym Niemcy mieli wiedzieć i o czym jakoby poinformowali przez radio (IPMS, MS, A.20.5/39, Wyciąg z protokołu przesłuchania Władysława Czapińskiego, 22 V 1940 r., s. 5 (pag. w dok.); PSZ, t. 1, cz. 3, s. 568; S.F. Składkowski, *Nie ostatnie ...*, s. 277–278).

⁹⁰ PSZ, t. 1, cz. 3, s. 673.

bezpieczeństwa i mobilizacyjnego, wreszcie tych wszystkich osób, „którym ze względu na ich działalność polityczną lub społeczną mogłyby grozić represje ze strony Niemców”⁹¹. W swoich wspomnieniach ostatni wojewoda nowogródzki nie ustosunkowuje się do tej sprawy, być może więc przed agresją sowiecką nie zdążono podjąć nakazanych kroków⁹². Pogłębiający się chaos powodował zapewne u Kostka-Biernackiego, tak charakterystyczną dla niego, gwałtowną reakcję, wyrażającą się w decyzjach personalnych. 12 września zawiesił w czynnościach Witalisa Olszańskiego – komendanta wojewódzkiego PP w Nowogródku. Trudno określić okoliczności tej decyzji. Można jedynie wspomnieć, że sam zainteresowany, meldując powyższy fakt komendantowi głównemu, twierdził, że nie jest w stanie podać przyczyny swego odsunięcia od obowiązków⁹³.

16 września zdecydowano w Sztapie Naczelnego Wodza, że siedzibą GKC w składzie: główny komisarz cywilny i dwunastu urzędników będzie Kołomyja⁹⁴. GKC dotarł tam tego dnia po krótkim postoju (noclegu?) w Horodence⁹⁵. Tu ponownie uzyskano bezpośrednią styczność ze Sztabem Naczelnego Wodza, który przybył do miasta dzień wcześniej⁹⁶. W ostatnich kilku dniach pobytu w kraju zetknięto się w GKC z zagadnieniem ukraińskim. Dramatycznego charakteru nadawało sytuacji pojawienie się zbrojnych wystąpień ludności ukraińskiej, skierowanych przeciwko policji i wojsku. Podjęto je na początku drugiej dekady września⁹⁷. 16 września Kostek-Biernacki skierował – poprzez generała Malinowskiego – pytanie do premiera o instrukcje w sprawie około sześciuset „ludzi z OUN”, którzy byli przetrzymywani w Złoczowie i Brzeżanach. Szef rządu poinstruował, aby ich „trzymać na miejscu”⁹⁸. Nie sposób w oparciu o analizowany materiał rozstrzygnąć, czy uwięzieni Ukraińcy zostali zatrzymani w wyniku skutecznej polskiej kontrakcji militarnej, czy też padli ofiarą prewencyjnych działań, podjętych jeszcze przed wybuchem wojny. Druga możliwość

⁹¹ Weiss, składając swoje zeznania po upływie czterech lat od kampanii wrześniowej, nie był pewien, czy informację tę przekazał mu wojewoda, czy też wicewojewoda (IPMS, MS, A.20.5/17, Protokół przesłuchania Mikołaja Weissa z 7 IV 1943 r.).

⁹² A.L. Korwin-Sokołowski, *Fragmety wspomnień 1910–1945*, Paryż 1985, s. 149–151.

⁹³ Charakterystyczne, że w tym momencie z powodu braku łączności z Naczelnym Dowództwem, a nawet wiedzy o jego miejscu pobytu, Kordian-Zamorski nie mógł sprawy wyjaśnić – IPMS, Komendant Główny PP, A. 43/12, Raport J. Kordiana-Zamorskiego dla MSWoj., 9 XI 1939 r. (bez pag.) (zapis z 12 IX 1939 r.). Zaskakująco w tym kontekście brzmi informacja podana przez Andrzeja Misiuka, który opierając się na relacji syna Witalisa Olszańskiego, podaje, że oficerowi temu właśnie 12 września „powierzono zadanie koncentracji sił policyjnych z terenu województwa nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego w okolicach Łucka i Tarnopola” (A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919–1939*, Warszawa 1996, s. 336).

⁹⁴ IPMS, Kampania 1939 r. – dokumenty, A II 24/12 (dok. 1), Pismo I zastępcy szefa Sztabu Generalnego (sic!) do komendanta garnizonu Kołomyja, 16 IX 1939 r.

⁹⁵ IPMS, MS, A.20.5/39, Wyciąg z protokołu przesłuchania Władysława Czapińskiego, 22 V 1940 r., s. 8 (pag. w dok.).

⁹⁶ PSZ, t. 1, cz. 3, s. 645; *ibidem*, t. 1, cz. 4, s. 473.

⁹⁷ Opisy w nowszej historiografii: A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998, s. 79–84; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 27–28; R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*, Lublin 2003, s. 355–356.

⁹⁸ T. Malinowski, *Kampania wrześniowa...*, s. 116 (załącznik).

wyduje się jednak bardziej prawdopodobna. Przemawia za nią skoncentrowanie sygnalizowanych wystąpień w południowych powiatach województw lwowskiego i stanisławowskiego, podczas gdy Brzeżany i Złoczów znajdowały się w województwie tarnopolskim. Należy wziąć również pod uwagę, że starcia polsko-ukraińskie były bardzo bezwzględne, a ujęci z bronią w ręku Ukraińcy bywali rozstrzeliwani na miejscu jako dywersanci.

Trzy dni przed momentem przekroczenia granicy polsko-rumuńskiej przez władze Rzeczypospolitej doszło do pewnego kryzysu w funkcjonowaniu biura. Wokół osoby i stanowiska głównego komisarza nastąpiły poważne zawrota. Odnalezione relacje odnotowują, że 15 września zachowanie Kostka-Biernackiego zaczęło wzbudzać zaniepokojenie, a jego echa doszły do najwyższych czynników w państwie. W tym dniu GKC przebywał w Tarnopolu, a jego zwierzchnik najprawdopodobniej natychmiast próbował zająć się wykonywaniem swoich obowiązków⁹⁹. Przy zamieszaniu wokół osoby Kostka-Biernackiego w głównej roli wystąpił wicewojewoda tarnopolski Bazyli Rogowski. Tego dnia ów urzędnik odbył dwa spotkania, w trakcie których podzielił się ze swoimi rozmówcami ocenami na temat poczynań głównego komisarza. Prawdopodobnie jako pierwszy zaalarmowany został przezeń dowódca OK V – gen. Aleksander Narbutt-Łuczyński, który po opuszczeniu Krakowa został skierowany do Tarnopola przez ministra spraw wojskowych w celu zbierania spływających ośrodków zapasowych i zaopatrywania, ściągających na „przedmoście rumuńskie” oddziałów wojskowych¹⁰⁰. Wśród poruszonych zagadnień do wykonania – na końcu listy – Rogowski zgłosił „unieszkodliwienie ministra Kostka-Biernackiego, zdradzającego swym postępowaniem i zachowaniem objawy choroby umysłowej”¹⁰¹. Narbutt-Łuczyński zastrzegł, że ta kwestia wykracza poza jego kompetencje. Być może Rogowski uznał więc, że musi poinformować osobę dającą szansę załatwienia sprawy. Kolejnym rozmówcą wicewojewody był gen. Kordian-Zamorski. Rogowski stwierdził wobec komendanta głównego PP, że komisarz cywilny to „zdecydowany wariat i dlatego należy go jak najprędzej związać w kaftan bezpieczeństwa i zamknąć w szpitalu dla umysłowo chorych”. Jednocześnie prosił o interwencję w tej sprawie u premiera¹⁰².

Nieznamość szczegółów powoduje, że można silić się jedynie na supozycje dotyczące okoliczności zaistniałej sytuacji. Być może w jakimś związku pozostaje to, że alarm w odniesieniu do Kostka-Biernackiego podniosła osoba związana z administracją na Tarnopolszczyźnie oraz wątpliwości głównego komisarza co do losów Ukraińców uwięzionych na terenie tegoż województwa. Hipoteza sprowadzałaby się do stwierdzenia zaistnienia konfliktu pomiędzy Kostkiem-Biernackim a urzędem wojewódzkim na tle rozstrzygnięcia przyszłości więźniów¹⁰³. Reakcja Rogowskiego – bez wątpienia bardzo emo-

⁹⁹ IPMS, MS, A.20.5/39, Wyciąg z protokołu przesłuchania Władysława Czapińskiego, 22 V 1940 r., s. 8 (pag. w dok.).

¹⁰⁰ T. Dubicki, K. Spruch, *Przedmoście rumuńskie. Wrzesień 1939*, Częstochowa 2000, s. 31.

¹⁰¹ A. Narbutt-Łuczyński, *Mój udział w kampanii wrześniowej* [w:] *Wrzesień 1939 w relacjach...*, s. 608.

¹⁰² IPMS, Komendant Główny PP, A. 43/12, Raport Józefa Kordiana-Zamorskiego dla MSWoj., 9 XI 1939 r. (bez pag.) (zapis z 15 IX 1939 r.).

¹⁰³ Autorzy czwartej części pierwszego tomu PSZ stawiają podobną tezę, opierając się jedynie na

cyjonalna – sugerowałyaby w takim wypadku, że główny komisarz był zwolennikiem jakichś radykalnych działań. Alarmy wicewojewody tarnopolskiego wywołały zróżnicowane reakcje przełożonych jego rozmówców. Narbutt-Łuczyński, mimo zdystansowania się od sprawy w rozmowie z Rogowskim, podjął ją następnego dnia w rozmowie z generałem Malinowskim. Zastępca szefa Sztabu Naczelnego Wodza, być może nie czując się władnym, nie przekazał dowódcy OK V żadnych decyzji¹⁰⁴. W przededniu agresji sowieckiej o postawie Kostek-Biernackiego poinformowany został również premier, który miał wobec Kordiana-Zamorskiego wyrazić się w ten sposób, że „uważa tę sprawę za nieaktualną, bo [...] »w tej sytuacji ja sam jestem komisarzem cywilnym«”¹⁰⁵.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że właśnie w związku z tą sprawą należy rozpatrywać kwestię decyzji o zmianie na stanowisku komisarza. Prawdopodobnie została ona podjęta przez Naczelnego Wodza, który – jak się wydaje – od początku kampanii był wobec Kostka-Biernackiego sceptyczny¹⁰⁶. 16 lub 17 września nowym głównym komisarzem cywilnym został mianowany mjr dypl. w st. sp. Leon Kniaziolucki¹⁰⁷. Wydaje się, że była to decyzja podjęta zupełnie *ad hoc*, ponieważ aktywność nowo mianowanego komisarza w latach trzydziestych raczej nie predysponowała go do objęcia tej funkcji. Był używany w misjach dyplomatycznych i „prometejskich”; do kraju wrócił w marcu 1939 r. Poza tym sam Kniaziolucki po wojnie przyznawał, że jego awans był wynikiem „nieobecności Henryka Józewskiego”¹⁰⁸.

Należy sformułować pytanie o formalną i praktyczną stronę tej decyzji. Kniaziolucki w swoim – powstałym kilkadziesiąt lat po wypadkach – życiorysie

relacji generała Narbutt-Łuczyńskiego. Uznali zapewne za rozstrzygający fakt podniesienia przez Rogowskiego w trakcie spotkania sprawy znacznej liczby więźniów politycznych i konieczności „unieszkodliwienia” Kostka-Biernackiego. Można jednak zaznaczyć, że wg zapisu Łuczyńskiego obie kwestie oddzielone były jeszcze trzema – zupełnie niezwiązanymi z nimi – zagadnieniami (A. Narbutt-Łuczyński, *Mój udział...*, s. 609; *PSZ*, t. 1, cz. 4, s. 494).

¹⁰⁴ A. Narbutt-Łuczyński, *Mój udział...*, s. 610.

¹⁰⁵ IPMS, Komendant Główny PP, A. 43/12, Raport Józefa Kordiana-Zamorskiego dla MSWoj., 9 XI 1939 r. (bez pag.) (zapis z 16 IX 1939 r.).

¹⁰⁶ Karol Wędziagolski twierdził, że Rydz-Śmigły miał wyrazić „poufnie” życzenie, aby „zastąpił Kostka-Biernackiego, który [...] się załamał nerwowo i moralnie podczas odwrotu”. Relacja Wędziagolskiego budzi wątpliwości, jeśli chodzi o chronologię. Jest w niej zawarta sprzeczność, polegająca na tym, że dokument związany z tymże życzeniem miał zostać podpisany przez Naczelnego Wodza już „4 września”, ale być rezultatem załamania nerwowego Kostka-Biernackiego „w czasie odwrotu”. Nie zmienia to faktu, że cała – być może niezbyt wiernie odtworzona przez Wędziagolskiego – sytuacja wpisuje się w obraz co najmniej zdystansowanego stosunku Naczelnego Wodza do głównego komisarza w trakcie kampanii wrześniowej (K. Wędziagolski, *Marszałek Śmigły-Rydz w Rumunii*, „Na Antenie” 1964, nr 3; fragment [w:] *PSZ*, t. 1, cz. 4, s. 531).

¹⁰⁷ Autorzy *PSZ* używają sformułowania: „O ile wiadomo, w dniu 16 września Naczelny Wódz zdecydował się zwolnić pułkownika Kostka-Biernackiego ze stanowiska naczelnego komisarza cywilnego, wyznaczając na jego miejsce m(ajora) dypl. w st. sp. L(eona) Kniazioluckiego”. Nie odwołują się jednak w tym miejscu do jakiegokolwiek źródła. Kwerenda w IPMS nie przyniosła potwierdzenia daty 16 września jako dnia zastąpienia Kostka-Biernackiego przez Leona Kniazioluckiego (*PSZ*, t. 1, cz. 4, s. 494).

¹⁰⁸ Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie (IPL), Życiorys Leona Kniazioluckiego, 21 XII 1969 r., kol. 142/B (Varia), (bez pag.).

zaznacza, że jako główny komisarz zaczął „przygotowywać ukrywanie ludzi”¹⁰⁹. Poza tym miał w związku ze sprawowaną funkcją figurować jako pierwszy na „liście płac”. Choć nie określa jej bliżej, z kontekstu wynika, że obejmowała ona urzędników GKC¹¹⁰. O ile w sytuacji wytworzonej agresją sowiecką trudno byłoby oczekiwać wypełnienia takich formalnych warunków, jak dekret prezydencki mianujący Kniaziółuckiego, to wątpliwości biorą się skądinąd. O wymianie na stanowisku głównego komisarza nie wspomina bowiem w ogóle naczelnik Wydziału Spraw Wewnętrznych biura GKC. W jego relacji dotychczasowy główny komisarz nadal występuje jako aktywny zwierzchnik wobec swego dotychczasowego personelu¹¹¹. Biorąc pod uwagę także to, że od początku pobytu w Rumunii Kostek-Biernacki traktowany był jak minister oraz że dzielił – także politycznie składając ze wszystkimi dymisję – los gabinetu Składkowskiego, awans Kniaziółuckiego można traktować jako zupełnie efemeryczny. Do tego, być może, nawet nieznanemu personelowi Biura Głównego Komisarza Cywilnego.

Przed przekroczeniem granicy personel GKC otrzymał pieniądze. Na dwa dni przed tym faktem wypłacono trzymiesięczne pobory jako zasiłek ewakuacyjny. Kolejne środki rozdysponowano przy okazji likwidacji Biura 17 września, a więc także przed przejściem do Rumunii. O ile pierwsza operacja miała być według zeznań jednego z urzędników efektem wskazówek danych Kostkowi-Biernackiemu przez premiera, to druga wypłata nastąpiła „z polecenia głównego komisarza cywilnego bez pokwitowania”¹¹². Nie opuszczano jednak kraju w zwartej grupie. Informacja o agresji sowieckiej zastała GKC w Kołomyi. Kostek-Biernacki zdecydował się – nie sposób powiedzieć, na ile z własnej inicjatywy – rozwiązać Biuro. Według relacji Czapińskiego, część personelu skorzystała z wolnej ręki otrzymanej od swojego dotychczasowego szefa. Było to możliwe tym bardziej, że główny komisarz pozostawił im do dyspozycji dwa samochody, z których korzystał GKC¹¹³. Część personelu znalazła się na Węgrzech, część w Rumunii¹¹⁴. Sam główny komisarz udał się na południe w celu przekroczenia w Kutach granicy polsko-rumuńskiej. Towarzyszyć miało mu tych kilka osób ze składu Biura, które uznane zostały za szczególnie zagrożone przez agresorów. Spośród nich udało się zidentyfikować jedynie nazwisko sędziego Demanta¹¹⁵.

Wobec zasygnalizowanych na wstępie kłopotów z bazą źródłową, trudno jest jednoznacznie podsumować działalność biura GKC w 1939 r. Można mimo to postawić tezę, że nie do końca udało się tej instytucji spełnić przypisywaną funkcję. Oczywiście, najważniejszą, decydującą i niezależną od GKC tego przyczyną

¹⁰⁹ IPMS, Kampania 1939 r. – relacje, B I 1b, Wyciąg z listu Leona Kniaziółuckiego, 13 V 1960 r., k. 152.

¹¹⁰ IPL, Życiorys Leona Kniaziółuckiego z 21 XII 1969 r., kol. 142/B (Varia), (bez pag.).

¹¹¹ IPMS, MS, A.20.5/39, Wyciąg z protokołu przesłuchania Władysława Czapińskiego, 22 V 1940 r., s. 10 (pag. w dok.).

¹¹² *Ibidem*.

¹¹³ Oznaczałoby to, że w Brześciu lub później wzbogacono się o przynajmniej jeszcze jeden pojazd.

¹¹⁴ IPMS, MS, A.20.5/39, Wyciąg z protokołu przesłuchania Władysława Czapińskiego, 22 V 1940 r., s. 10 (pag. w dok.); T. Dubicki, S.J. Rostworowski, *Sanatorzy kontra sikorszczycy, czyli walka o władzę na uchodźstwie w Rumunii*, Warszawa 1993, s. 278.

¹¹⁵ IPMS, MS, A.20.5/39, Wyciąg z protokołu przesłuchania Władysława Czapińskiego, 22 V 1940 r., s. 10 (pag. w dok.).

było tempo, w jakim Wehrmacht osiągał we Wrześniu sukcesy militarne. Nie oznacza to jednak, że po stronie polskiej nie popełniono błędów. Wydaje się, że jakkolwiek we władzach wojskowych uznawano za konieczne istnienie takiego ciała, jak GKC, nie przemyślano dokładnie zagadnień związanych z jego powołaniem i funkcjonowaniem. Mimo ogromu zadań, które teoretycznie stały przed komisariatem, nie dopracowano szczegółów, jeśli chodzi o sferę kompetencji, właściwie nie zadbano o środki techniczne umożliwiające jego działanie, w sposób przypadkowy wreszcie decydowano o sprawach personalnych. Chociaż decyzja co do obsady stanowiska głównego komisarza była przemyślana, pozostają wątpliwości, na ile trafna. Abstrahując od kontrowersji politycznych, związanych z mianowaniem na to stanowisko osoby uosabiającej w oczach opozycji przemoc stosowaną przez obóz sanacyjny, powierzenie Kostkowi-Biernackiemu funkcji głównego komisarza jest wytłumaczalne z punktu widzenia ówczesnej elity rządzącej. Zdecydowanie, bezkompromisowość, wreszcie brak odrazy wobec działań brutalnych, jakimi wielokrotnie wykazał się w swoim życiu, mogły wydawać się atutami w sprawowaniu funkcji mającej zapewnić ład na bezpośrednim zapleczu frontu. Nie można zapominać o wyjątkowo trudnych okolicznościach, w jakich przyszło mu pracować na tym stanowisku, a także o tym, że potrafił sformułować słuszne postulaty, wydaje się jednak, że działał jednak w sposób pozostawiający wątpliwości, zarówno jeśli chodzi o stosowane metody, jak i efektywność.

Piotr Cichoracki (ur. 1975) – dr, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, zainteresowania: historia Polski I poł. XX w. Książki: *Z nami jest On. Kult Marszałka Piłsudskiego w wojsku w latach 1926–1939*, Wrocław 2001; *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005; *Polesie nieidyliczne. Zaburzenia porządku publicznego w województwie poleskim w latach trzydziestych XX w.*, Łomianki 2007.

The Activity of the Chief Civil Commissioner in September 1939

The institution of the Chief Civil Commissioner by the Commander in Chief was appointed on 1 September 1939. Its aim was to provide proper functioning of the direct background of the front. This attitude was taken by the voivode of the Polesie Region, Waclaw Kostek-Biernacki. Although the works concerning the actions of a similar unit were initiated at the beginning of the thirties, since the beginning of the war, the unit struggled with problems of organisational, logistic and personnel nature. In this connection, and also because of a very unfavourable course of war for the Polish side, the unit's activity had an improvisatorial character. One may distinguish three periods of activity. The first was between 1–6 of September in Warsaw. At that time, the main issues to cope with were, above all, the organisational and legal preparations of the Chief Civil Commissioner Office to function efficiently. Signs of its activity consistent with the assumed aims of its existence were not found. Another period is the stay in Brest between

7–11 September. Only then a relatively ordered activity was developed. W. Kostek-Biernacki issued a regulation on the settlement of issues connected with masses of refugees, with fights against diversion and with reconstruction of roads. He won an increase in Polish State Police authority in relation to the army. The necessity to leave Brest by the Commander in Chief's staff caused also the departure of the staff of the Chief Civil Commissioner Office. On 16 September, the regulation reached Kolomyia, passing Vladimir-Volynsky, Lutsk and Tarnopol. During the evacuation, after leaving Vladimir-Volynsky, a temporary breach of relations with the Commander in Chief's staff occurred. At that time, W. Kostek-Biernacki interfered in the issues connected with the members of the Organisation of Ukrainian Nationalists (OUN) who were in prisons in the Tarnopol Region. Then, a conflict with the authorities of the Tarnopol Voivodship took place. Prime Minister Skladkowski and probably the Commander in Chief were informed about the conflict. On 17 September, he issued an order for Leon Kniaziolucki to fill the post of the chief commissioner. This nomination had no practical meaning because of Soviet aggression. Information about it probably did not reach the personnel of the Chief Civil Commissioner Office. In view of leaving Poland, W. Kostek-Biernacki dissolved the Office and crossed the Polish-Romanian border.